

# Aleksander Smoliński

---

## Nieudana próba opisu walk 1 Armii Konnej w maju-wrześniu 1920 roku

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 12 (63)/2 (235), 175-193

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# RECENZJE I OMÓWIENIA

## NIEUDANA PRÓBA OPISU WALK 1 ARMII KONNEJ W MAJU–WRZEŚNIU 1920 ROKU

Włodzimierz Nowak, *Samhorodek – Komarów. Walki jazdy polskiej z konnicą Budionnego. Maj–wrzesień 1920*, Warszawa 2010.

Niezwykle ważna, ciekawa i nadal kryjąca sporo tajemnic oraz mniej lub bardziej istotnych kontrowersji<sup>1</sup>, a także koniecznych do rozwiązania zagadnień badawczych tematyka wojny polsko-sowieckiej z lat 1919–1920, a szczególnie przebieg kampanii 1920 r., nadal budzi niesłabnące zainteresowanie licznych polskich historyków zarówno tych zajmujących się historią wojskową, jak i tych badających polityczne dzieje ówczesnej Rzeczypospolitej Polskiej<sup>2</sup>. Podobnie jest również w przypadku historiografii obcej, głównie zaś, co wydaje się całkiem oczywiste, rosyjskiej.

W efekcie, oprócz licznych monografii oraz wielu drobniejszych publikacji autorów polskich i obcych<sup>3</sup>, współczesny czytelnik polski dysponuje także licznymi i bardzo wartościowymi

<sup>1</sup> Zob. np. A. Małyшко, *O 1920 roku. Z powodu pracy Józefa Piłsudskiego „Rok 1920”*, Warszawa 1925; F. A. Arciszewski, *Cud nad Wisłą. Rozważania żołnierza*, Londyn 1957; T. A. Olszański, *Mit i prawda o obronie Zamościa w sierpniu 1920 r.*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1996; E. Wiszka, *Udział 6 dywizji armii Ukraińskiej Republiki Ludowej w obronie Zamościa w sierpniu 1920 roku*, w: *Od armii komputowej do narodowej (XVI–XX w.)*, Toruń 1998; *idem*, *Jeszcze o obronie Zamościa i bitwie pod Komarowem w 1920 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, nr 1; A. Kędzior, *Rozważania o bitwie warszawskiej 1920 roku*, oprac. J. Gierzych, Toruń 2000; A. Smoliński, *Kontrowersje wokół porażki sowieckich pociągów pancernych w Korosteniu 10 października 1920 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 2; *idem*, *Na marginesie artykułu o walkach z I Armią Konną na Zamojszczyźnie, ibidem* 2005, nr 1.

<sup>2</sup> Wśród dużej liczby najnowszych opracowań polskich dotyczących kwestii militarnych należy wymienić: L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000; *idem*, *Operacja niemieńska 1920 roku*, Warszawa 2003; *idem*, *Operacja warszawska sierpień 1920*, Warszawa 2005; *idem*, *Niewypowiedziana wojna. Polsko-rosyjskie działania militarne w 1919 roku*, Toruń 2005; *idem*, *Kampania ukraińska 1920 roku*, Warszawa 2009; *idem*, *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920*, t. 1–2, Warszawa 2010; B. Skaradziński, *Polskie lata 1919–1920*, t. 1–2, Warszawa 1993; R. Juszkiewicz, *Działania militarne na Mazowszu Północnym i w korytarzu pomorskim. 1920 rok*, Warszawa 1997; *Bitwa niemieńska*, red. U. Kraśnicka, K. Filipow, Białystok 2000; J. A. Goclon, *Wojna z bolszewicką Rosją o niepodległość Polski (1919–1920)*, Wrocław 2003; *idem*, *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, Toruń 2006; G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”*. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920, cz. 1, Warszawa 2004; *idem*, *Zanim złamano „Enigmę” rozszyfrowano „Rewolucję”*. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920, cz. 2, Warszawa 2010; M. Klimecki, *Galicja Wschodnia 1920*, Warszawa 2005; T. Grzegorzczuk, *6 Armia Wojska Polskiego w 1920 r.*, Toruń 2009.

<sup>3</sup> Wykaz literatury na temat wojny polsko-sowieckiej lat 1919–1921 zob.: *Katalog wydawnictw Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, własnych, w większej ilości nabytych i komisowych*, Warszawa 1925; F. Libert, *Materiały do bibliografii wojny polsko-sowieckiej*, Warszawa 1935; U. Olech, *Wojna polsko-sowiecka 1919–1921. Materiały do bibliografii*, Warszawa 1990; B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996; *Militarne*

wydawnictwami źródłowymi dotyczącymi tej problematyki, które mogą stanowić solidną podstawę zarówno do badań kwestii wojskowych, jak i politycznych aspektów tej problematyki<sup>4</sup>.

Podobnie nie mniejsze i nie słabnące zainteresowanie współczesnych historyków budzą także dzieje jednego z głównych uczestników ówczesnego dramatu, a mianowicie dowodzonej przez Siemiona Michajłowicza Budionnego 1 Armii Konnej<sup>5</sup>. Należy zauważyć jednak, że ich ustalenia z reguły nie wychodzą szerzej poza wcześniejszy dorobek naukowy polskiej historiografii, który został opublikowany przed rokiem 1939<sup>6</sup>. Poza tym w wielu przypadkach powielają one również ustalenia polskich historyków emigracyjnych<sup>7</sup>.

Wszystkie one powstały bez możliwości szerszego wykorzystania źródeł strony przeciwnej, w tym przypadku materiału archiwalnego pozostałego po konarmii, przechowywanego

---

*aspekty odrodzenia Rzeczypospolitej 1914–1921. Bibliografia*, t. 2, red. A. Grodecki, I. Kowalska, I. Sawicka, Warszawa 1998; Z. G. Kowalski, *Szablą i piórem. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 na łamach polskich periodyków wojskowych z lat 1919–1939*, Toruń 2001.

<sup>4</sup> Kwestii *stricte* wojskowych dotyczą np.: *Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, red. M. Tarczyński, cz. 1, (13–17 VIII), Warszawa 1995; cz. 2, (17–28 VIII), Warszawa 1996; *Bitwa niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, red. M. Tarczyński, cz. 1, (29 VIII–19 IX), Warszawa 1998; cz. 2, (20 IX–18 X), Warszawa 1999; *O Niepodległą i granice*, t. 1, *Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*, wybór, oprac. M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999; *Bitwa lwowska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, red. M. Tarczyński, cz. 1, (25 VII–5 VIII), Warszawa 2002; cz. 2, (6–20 VIII), Warszawa 2004; *Bitwa lwowska i zamojska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 3, (21 VIII–4 IX 1920), red. M. Tarczyński, Warszawa 2009. Wydano także liczne rosyjsko- oraz ukraińskojęzyczne źródła.

<sup>5</sup> Zob. np.: T. Krząstek, *Dlaczego Budionny nie zdążył nad Wisłę?*, w: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały z sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1–2 października 1990 r.*, Warszawa 1993; *idem*, *Zamość–Komarów 1920. Polska i Ukraina w 1920 r. w walce o wspólne wartości*, Warszawa 2000; G. Łukomski, *Od Zamościa do Zamościa. Pułkownik Juliusz Rómmel w działaniach kawaleryjskich wojny polsko-bolszewickiej*, „Mars” 1993, t. 1; W. Pawlak, *W pogoni za Pierwszą Konną*, Warszawa 1995; K. Czubara, *Zwycięstwo pod Komarowem*, Zamość 1995; M. Gajewski, *Bój spotkaniowy 13 Dywizji Piechoty z 1 Konną Armią Budionnego*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” (Białystok) 1998, nr 12; *idem*, *13 Dywizja Piechoty w walkach z Armią Konną Budionnego pod Lwowem i Zamościem w sierpniu 1920 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2005, t. 42; B. Królikowski, *Ulańskie lato. Od Krechowiec do Komarowa*, Lublin 1999 (wyd. 2, Lublin 2005); M. Magowski, *Ostatnia klasyczna kawaleryjska bitwa w Europie. Komarów 1920 rok*, „Kawaleria” 2001, nr 1; J. Stawiński, *Likwidacja ostatniego zagonu Armii Konnej Budionnego*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, nr 10 (toż zob. „Wojna!” 2003, nr 2); L. Wyszczelski, *Walki z 1 Armią Konną Siemiona Budionnego na Lubelszczyźnie (27 VIII–6 IX 1920 r.)*, w: *Czyn zbrojny w dziejach narodu polskiego. Studia ofiarowane Profesorowi Januszowi Wojtasikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Siedlce 2004; P. Wiczorkiewicz, *Legenda Konarmii*, „Mówią wieki” 2005, nr 2.

<sup>6</sup> Poza licznymi wspomnieniami i pamiątkami zob. np.: T. Kurcusz, *Pierwsze spotkanie 13 Dywizji Piechoty z Budiennym*, „Bellona” 1921, t. 4, z. 6; F. A. Arciszewski, *Ostróg–Dubno–Brody. Walki 18 DP z konną armią Budionnego (1 VII–6 VIII 1920 r.)*, Warszawa 1923; M. Biernacki, *Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918–1921*, t. 3, *Działania Armii Konnej Budiennego w kampanii polsko-rosyjskiej 1920 r.* 26 V–20 VI 1920, Warszawa 1924; T. Różycki, *Możliwości interwencji konnej armii Budionnego w bitwie warszawskiej*, „Bellona” 1925, t. 19, z. 2; M. Bołtuć, *Budienny pod Zamościem*, *ibidem* 1926, t. 22, z. 2; S. Rutkowski, *Pierwsze walki z armią konną Budiennego pod Koziatynem*, *ibidem* 1928, t. 31, z. 7/8–9; J. Stawiński, *Bój pod Tyszowcami*, *ibidem* 1930, t. 36 (toż Warszawa 1934); *idem*, *Rozprawa z Budiennym pod Zamościem*, „Polska Zbrojna” 1930, nr 240–244; I. M. Jampolski, *Bitwa pod Rohoźną*, „Przegląd Kawaleryjski” 1932, nr 1–2; H. Brzezowski, *Bitwa pod Komarowem jak ja ją widziałem*, *ibidem* 1934, nr 1; A. Pragłowski, *Bitwa 1 Dywizji Jazdy pod Komarowem*, *ibidem* 1935, nr 12; L. Czyżewski, *Bój spotkaniowy 7 Dywizji z grupą uderzeniową Woroszyłowa*, „Bellona” 1936, t. 47, z. 2; T. Machalski, *Oslona odwrotu*, „Przegląd Kawaleryjski” 1938, nr 7–12; W. Peucker, *Czy Budionny mógł wziąć udział w bitwie warszawskiej?*, *ibidem* 1939, nr 1–6.

<sup>7</sup> Oprócz pamiątków i wspomnień zob. np.: T. Machalski, *Ostatnia epopeja. Działania kawalerii w 1920 roku*, Londyn 1969; A. Pragłowski, *Kto zwyciężył pod Komarowem*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” (Londyn) 1962, nr 25; *idem*, *Wspomnienia o bitwie kawaleryjskiej pod Komarowem*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” (Londyn) 1970, nr 59; K. Krzeczunowicz, *Ostatnia kampania konna. Działania armii polskiej przeciw Armii Konnej Budiennego w 1920 roku*, Londyn 1971.

w ówczesnych archiwach sowieckich, a obecnie rosyjskich i ukraińskich. Stąd też wyłaniający się z nich obraz zarówno całej Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej, jak i wchodzącej w jej skład 1 Armii Konnej jest niepełny i jednostronny, a przez to mało zobiektywizowany. Mimo to zdecydowana większość historyków zajmujących się dziejami konarmii, choć od wielu już lat istnieją takie możliwości, nadal nie prowadzi szerszej i systematycznej, a przez to żmudnej i czasochłonnej kwerendy w archiwach posowieckich, głównie zaś w rosyjskich, a przede wszystkim w moskiewskich. Dlatego też badania nad udziałem armii Budionnego w kampanii 1920 r., pomimo stale narastającej literatury, posuwają się bardzo wolno<sup>8</sup>.

W ostatnich latach jednakże zaczęły pojawiać się również inne opracowania dotyczące zarówno *stricte* historii 1 Armii Konnej<sup>9</sup>, jak i sił zbrojnych naszego ówczesnego przeciwnika oraz różnorodnych aspektów ich udziału w wojnie z Polską i jej wschodnimi sojusznikami<sup>10</sup>. Wydaje się też, iż poprzez ich oparcie przede wszystkim o niewykorzystywane dotychczas sowieckie źródła archiwalne, ale także o obszerną rosyjsko- i ukraińskojęzyczną literaturę historyczną, stanowią one znaczący krok naprzód w badaniach tego typu.

Podejmując próbę dokonania oceny książki Włodzimierza Nowaka poświęconej walkom jazdy polskiej z 1 Armią Konną Budionnego podczas kampanii 1920 r., należy zwrócić uwagę czytelników na co najmniej kilka spraw.

Zdziwienie budzi już konstrukcja całej pracy, zwłaszcza jej wstępu. Rozpoczyna go liczące kilka stron tekstu streszczenie całej treści książki, czyli skrócony opis działań 1 Armii Konnej na polskim teatrze działań wojennych w 1920 r. Dopiero na kolejnych stronach (9–11) znalazły się treści właściwe dla typowych wstępów, a więc choćby uzasadnienie wyboru tematu oraz omówienie dotychczasowej literatury przedmiotu.

Tutaj znalazł się jednak przynajmniej jeden fragment tekstu zawierający pewne stwierdzenia, którego sposób wykorzystania ociera się o złamanie zasad dobrych obyczajów panujących w nauce polskiej. Mam tutaj na myśli chociażby akapit zaczerpnięty ze wstępów do dwóch

<sup>8</sup> Przykładem tego mogą być chociażby dwie publikacje autorstwa Włodzimierza Nowaka (*Samhorodek-Komarów 1920. Walki jazdy polskiej z konnicą Budionnego. Maj–wrzesień 1920*, Warszawa 2010; *Walki Dywizji Jazdy gen. Jana Sawickiego z konnicą Siemiona Budionnego na Ukrainie. Czerwiec 1920*, w: *Dzieje – wojsko – edukacja. Księga jubileuszowa profesora Henryka Hermanna w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa-Siedlce 2010). Zob. też W. Nowak, J. Ślipiec, *Polsko-ukraińskie walki z Armią Czerwoną w 1920 roku na Zamojszczyźnie*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 2; A. Smoliński, *Na marginesie artykułu o walkach z 1 Armią Konną na Zamojszczyźnie...*; E. Wiszka, *Jeszcze o obronie Zamościa i bitwie pod Komarowem...*

<sup>9</sup> Zob. np. A. Smoliński, *Zarys organizacji 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego (1919–1923)*, w: *Kawaleria przeciwników i sojuszników Wojska Polskiego w latach 1918–1921*, Toruń 2003; *idem*, *Zarys dziejów 1 Armii Konnej (1919–1923)*, Grajewo 2003; *idem*, *Pociągi pancerne 1 Armii Konnej (1919–1921)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Stefana Czarnieckiego” 2003, nr 1; *idem*, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie oraz wartość bojowa*, Toruń 2008; *idem*, *Dezerce z 1 Armii Konnej podczas jej walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2008, t. 45; *idem*, *Rozboje, rabunki i pogromy Żydów przez 1 Armię Konną na południu Rosji oraz na Ukrainie i w Polsce w 1920 roku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2009, t. 6; *idem*, *Rabunki i rozboje 1 Armii Konnej w Rostowie w styczniu 1920 r.*, „Studia Historyczno-Wojskowe” 2009, t. 3; *idem*, *Kariera wojskowa i polityczna wybranych przedstawicieli kadry dowódczej i politycznej 1 Armii Konnej w latach 1918–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 3; *idem*, *Pociągi pancerne 1 Armii Konnej podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku*, w: *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920 i jej międzynarodowe odniesienia z perspektywy 90-lecia*, Warszawa 2010.

<sup>10</sup> Zob. np. A. Smoliński, *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej oraz Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej na froncie wschodnim w przededniu „wyprawy kijowskiej” 1920 r.*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2005, t. 2; *idem*, *Dezerce z Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej w latach 1918–1922. Wojna z Polską i wojna domowa w Rosji*, „Przegląd Wschodni” 2007, t. 10, z. 3.

moich poprzednich książek (s. 9–10, gdzie napisał: *Ponadto walki oddziałów polskich z kawalerią Budionnego w 1920 r. były jednym z elementów, które ukształtowały świadomość historyczną pokoleń wychowanych w II Rzeczypospolitej oraz przebywających po 1945 r. na emigracji. Choćby z tych powodów problematyka ta wymaga rzetelnych badań źródłowych*), głównie zaś do ostatniej<sup>11</sup>. Zawarte tam treści są moimi oryginalnymi wnioskami wynikającymi z ustaleń, jakie udało mi się poczynić w wyniku systematycznej, dziesięcioletniej, prowadzonej głównie w Rosji, ale również na Ukrainie, kwerendy archiwalnej i bibliograficznej, a dotyczącej różnorodnych zagadnień związanych z dziejami konarmii. Tymczasem, wbrew zasadom przestrzegany dość powszechnie w polskiej nauce historycznej, żadna z moich prac nie została przywołana w towarzyszącym temu fragmentowi tekstu przypisie.

Poza tym już we wstępie można znaleźć także stwierdzenia, które są dalekie od prawdy. Otóż, Włodzimierz Nowak napisał, iż 5 czerwca 1920 r. podczas przełamywania frontu polskiego pod Samhorodkiem, uderzając na styk skrzydeł 3 i 6 Armii Wojska Polskiego Budionny zastosował (...) nową zasadę sztuki wojennej. Poszerzył strefy ataków pozorowanych, a większą część swych sił przeznaczył do uderzenia na wcześniej ustalonym odcinku (s. 6). Po raz kolejny stwierdzenie to powtórzył on również w dalszej części tekstu, tak więc nie można traktować go jako jakiegoś niezamierzone przejęzyczenie (s. 51). Zastanawiające jest, że do tej pory nikt, poza Włodzimierzem Nowakiem, tego nowatorstwa nie zauważył, podobnie jak szczególnego wkładu Budionnego w rozwój sztuki wojennej<sup>12</sup>. I słusznie, gdyż nic takiego nie miało wówczas miejsca. Była to bowiem taktyka stosowana przez „kawalerię strategiczną” armii rosyjskiej, z różnym, najczęściej miernym skutkiem, już podczas I wojny światowej<sup>13</sup>. Poza tym znacznie efektywniej, choćby w 1915 r. na froncie wschodnim, wykorzystywali ją Niemcy<sup>14</sup>. Trudno więc taktykę zastosowaną przez Sztab Polowy 1 Armii Konnej podczas natarcia 5 czerwca 1920 r., choć tym razem skuteczną, nazwać nowatorską. Wątpliwe też, aby prosty człowiek pokroju Budionnego był w ogóle w stanie sam coś w tej materii wymyślić<sup>15</sup>.

Poważne wątpliwości budzi także przedstawiona przez autora we wstępie ocena podstawy źródłowej koniecznej do wykorzystania w opracowaniach tego typu. Nie negując wartości archiwaliów z różnych wykorzystanych przez Włodzimierza Nowaka zespołów archiwalnych przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, należy stwierdzić, że w oparciu o nie możliwy jest jedynie opis stanu organizacyjnego oraz działań

<sup>11</sup> Zob. A. Smoliński, *Zarys dziejów I Armii Konnej (1919–1923)*..., s. 8; *idem*, *I Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja*..., s. 9–10.

<sup>12</sup> Niczego szczególnego, poza naprawieniem ewidentnych błędów taktycznych popełnionych podczas pierwszego natarcia 1 Armii Konnej, przeprowadzonego na przełomie maja i czerwca tego roku, nie zauważył również jeden z najlepszych znawców tej tematyki sprzed 1939 r., sam zresztą także kawalerzysta, M. Biernacki, (*op. cit.*, s. 66 i n.).

<sup>13</sup> Szerzej zob. np.: B. M. Szaposznikow, *Konnica. Kawaleryjskie oczerki*, Moskwa 1923; M. Batowski, *Służba konnicy*, Moskwa 1925; W. N. Gatowskij, *Konnica. Swojstwa i sriedstwa. Stroi i poriadki*, Moskwa 1925; A. N. Suworow, *Taktika w primierach*, Moskwa 1926; W. Mikulin, *Kombinirowannyj boj konnicy*, Moskwa 1928; Ju. Ju. Nienachow, *Kawalerija na polach srazenij XX wieka: 1900–1920 gg.*, Mińsk 2004; M. Os'kin, *Krach konnogo blickriga. Kawalerija w pierwoj mirowoj wojnie*, Moskwa 2009.

<sup>14</sup> Zob. np.: von Poseck, *Die deutsche Kavallerie in Litauen und Kurland 1915*, Berlin 1924; *idem*, *Die Kavallerie, w: Ehrendenkmal der deutschen Armee und Marine*, Berlin–Monachium 1928, s. 120; K. Rudnicki, *Operacyjna użyteczność kawalerii w świetle historii*, Warszawa 1937; A. Satter, *Die deutsche Kavallerie im Ersten Weltkrieg*, wyd. 2, Nordenstedt 2004; J. Centek, *Kawaleria niemiecka w latach 1918–1921*, w: *Do szarży marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*, t. 1, Toruń 2010.

<sup>15</sup> A. Smoliński, *Kariera wojskowa i polityczna*...

strony polskiej. Tak zresztą już od okresu międzywojennego czynili historycy polscy. Również obecnie nie brak takich badaczy dziejów wojny polsko-sowieckiej, którzy umiejętnie i obficie korzystają z zasobów CAW. Nie jest zatem Włodzimierz Nowak żadnym prekursorem. Warto jednak jeszcze raz podkreślić, że wynikający z nich obraz strony sowieckiej, także ten tworzony obecnie, jest bardzo niekompletny i jednostronny i w zasadzie stanowi jedynie bardzo ograniczony postęp w stosunku do tego, co stworzyła polska historiografia przed 1939 r.

Dobrze się więc stało, iż, jak to podano we wstępie omawianej książki, *Autor przeprowadził również kwerendę w zespole akt 1 Armii Konnej (Uprawlenie 1 Konnoej Armii oraz w aktach Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym (Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw) w Moskwie* (s. 11). Dokładna analiza treści całej książki Włodzimierza Nowaka budzi jednak pewne bardzo istotne wątpliwości co do prawdziwości i zasadności tego stwierdzenia. Przechowywany w zasobie moskiewskiego RGWA zespół (fond) akt 1 Armii Konnej składa się z kilkunastu części (opis)<sup>16</sup> i nie ma wśród nich cytowanego wielokrotnie przez Włodzimierza Nowaka zespołu o nazwie *Uprawlenie 1 Konnoej Armii. Opieratiwnyje swodki sztabow 4, 11, 14 kawdiwizij i czastiej 1 Konnoej Armii (20.05–17.09. 1920 g.)*, podobnie nie ma akt określonych przez autora jako *Uprawlenie 1 Konnoej Armii. Opieratiwnyje prikazy wojskam, prikazanija sztaba 1 Konnoej Armii*. W rzeczywistości są to bowiem informacje zaczerpnięte z opisujących poszczególne jednostki archiwalne, czyli inaczej teczki, inwentarzy archiwalnych, których treść dla Włodzimierza Nowaka była chyba niezbyt zrozumiała. Poza tym cała ta dość niecodzienna, by nie powiedzieć kuriozalna „kwerenda” sprowadziła się do przejrzenia trzech<sup>17</sup> (sic!), jak się wydaje dość przypadkowo wyszukanych we wspomnianych powyżej inwentarzach teczek. Wynika więc z tego, że z niemal 3 tysięcy teczek archiwalnych autor uznał za interesujące aż trzy z nich. Należy mieć nadzieję, że inni historycy nieco inaczej rozumieją termin „kwerenda”, szczególnie archiwalna.

Dobrze się stało, iż w pracy nad książką Włodzimierz Nowak wykorzystał pewną liczbę wspomnień i pamiętników, w tym także „wspomnienia” Siemiona Michajłowicza Budionnego<sup>18</sup>. Dokładna i krytyczna analiza treści tej pracy, w tym także przypisów, w jakie ją zapatrzone, pozwala jednak znowu stwierdzić, iż w wielu wypadkach informacje zawarte w źródłach tego typu są przez niego bezkrytycznie powielane. Można to zilustrować na kilku przykładach.

Otóż z doświadczeń własnej, trwającej w sumie wiele miesięcy kwerendy archiwalnej oraz z lektury najnowszej literatury przedmiotu piszący te słowa może stwierdzić, iż przed 1991 r., poza sowieckimi archiwistami, szerszy dostęp do dokumentów archiwalnych dotyczących 1 Armii Konnej miało zaledwie kilka (dosłownie) osób, przy czym nie wszystkie z nich musiały być historykami. Jednocześnie trzeba zauważyć także, że w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w szerszym zakresie na kwerendę zezwolono jedynie

<sup>16</sup> Zob.: *Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Sowietsoj Armii. Putiewoditelj w dwuch tomach*, t. 1, Minneapolis 1991; *Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Sowietsoj Armii (s ijunja 1992 g. Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw)*. *Putiewoditelj w dwuch tomach*, t. 2, Minneapolis 1993.

<sup>17</sup> Ich sygnatury to: 245.3.126; 245.3.413 oraz 245.3.168, natomiast rzeczywista nazwa tej części zespołu brzmi: *Uprawlenie 1 Konnoej Armii. Sztab Armii*.

<sup>18</sup> S. M. Budionnyj, *Projdiennyj put'*, t. 1, Moskwa 1958; t. 2, Moskwa 1965; t. 3, Moskwa 1973.

Siemionowi Michajłowiczowi Budionnemu oraz jego wieloletniemu „starszemu adiutantowi” i jednocześnie apologetcie, a mianowicie płk. Aleksandrowi Michajłowiczowi Zołototrubowowi. Jednym z efektów tych kwerend, oprócz znanych dość powszechnie „wspomnień” Budionnego, były również dwie bardzo nierzetelne jego biografie<sup>19</sup>. Poza tym pewne, pojedyncze dokumenty z zespołu akt 1 Armii Konnej wykorzystał też Władysław Iwanowicz Kardaszow, który napisał biografię Klimenta Jefremowicza Woroszyłowa<sup>20</sup>.

Dziś nie ma już co do tego żadnych wątpliwości, że w przygotowaniu do druku „wspomnień” Budionnego aktywną, o ile nie decydującą rolę odegrał płk Zołototrubow, który wraz ze swym szefem w znaczący sposób wspomagał się kwerendą archiwalną<sup>21</sup>. Nie chodziło jednak w nich o obiektywną prawdę, lecz o przedstawienie w odpowiednim świetle ludowego, sowieckiego bohatera rosyjskiej wojny domowej, na jakiego w czasach chruszczowskich i breżniewowskich skutecznie kreowano Budionnego. Ponadto nie mógł zrobić tego człowiek, który miał poważne trudności z pisaniem, a być może również z czytaniem i rozumieniem trudniejszych tekstów.

Kolejny przykład bezkrytycznego traktowania źródeł tego typu oraz rzetelności w wykorzystywaniu zawartych w nich informacji, to kwestia wielkości strat poniesionych rzekomo przez 1 Armię Konną podczas walk pod Batajskiem od 12 stycznia do 2 lutego 1920 r. Otóż, Włodzimierz Nowak, jakoby za wspomnieniami gen. lejtn. barona Piotra Nikołajewicza Wrangla<sup>22</sup> twierdzi, iż konarmia straciła wówczas (...) *około 3000 kawalerzystów* (s. 21). Tymczasem w rzeczywistości Wrangel napisał jedynie, iż: *Szesnastego stycznia nasza konnica (...) odniosła wielki sukces, rozbijając czerwoną kawalerię „towarzysza” Budionnego, przy czym nasi zdobyli 40 dział*<sup>23</sup>. O stratach 3000 ludzi nie ma tam, podobnie jak na poprzednich stronach, ani słowa. Jest to kolejny efekt specyficznego sposobu przeprowadzenia niezbędnej przy tym temacie kwerendy źródłowej<sup>24</sup>. Na marginesie tej informacji warto zauważyć, iż rzeczywista, gdyż obejmująca więcej niż trzy dość przypadkowe teczki, kwerenda przeprowadzona w aktach pozostałych po konarmii, zdaje się wskazywać, iż straty ponoszone w 1918 i 1919 r. w walkach z „białymi” przez podległe Budionnemu siły były znacząco niższe, niż późniejsze straty w ludziach, koniach i materiale wojennym poniesione na polskim teatrze działań wojennych w roku 1920<sup>25</sup>.

Podobny brak krytycyzmu w podejściu do wykorzystywanych źródeł oraz literatury przedmiotu widać również w zamieszczonym w zakończeniu tej książki opisie zagonu na Korosteń, który pomiędzy 8 a 12 października 1920 r. przeprowadził dowodzony przez płk. Juliusza Rómmla Korpus Jazdy. Otóż, po raz kolejny mowa jest tam o pięciu sowieckich

<sup>19</sup> A. M. Zołototrubow, *Żizn' – podwíg*, Moskwa 1976; *idem*, *Budionnyj*, Moskwa 1983.

<sup>20</sup> W. I. Kardaszow, *Woroszyłow*, Moskwa 1976.

<sup>21</sup> Zob. B. W. Sokołow, *Budionnyj. Krasnyj Mjurat*, Moskwa 2007, s. 134 i n.

<sup>22</sup> P. Wrangel, *Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1999, s. 283–309, 366.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 366.

<sup>24</sup> W bibliografii, w dziale „Pamiętniki, wspomnienia, dzienniki” znajduje się nieistniejąca pozycja: R. Abraham, *Losy dowódcy*, Warszawa 1998. Włodzimierzowi Nowakowi chodziło zapewne o biografię: L. Laskowski, *Roman Abraham. Losy dowódcy*, Warszawa 1998.

<sup>25</sup> Szerzej zob. np.: A. Smoliński, *Zarys dziejów I Armii Konnej (1919–1923)...*; *idem*, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja...*; *idem*, *Bilans strat w ludziach, koniach i materiale wojennym poniesionych przez 1 Armię Konną w trakcie walk na polskim teatrze działań wojennych w okresie maj–wrzesień 1920 r. – w druku.*

pociągach pancernych<sup>26</sup>, w tym aż o trzech rzekomo zniszczonych podczas tej akcji przez polskich kawalerzystów i artylerzystów konnych (s. 237–240). Tymczasem już kilka lat temu wskazano na bardzo poważne wątpliwości z tym związane<sup>27</sup>. Zresztą, dotychczas żaden z historyków, w tym również Włodzimierz Nowak, nie przedstawił innej, alternatywnej i należycie umotywowanej wersji wydarzeń z tym związanych. Poza tym akcja ta nie miała już nic wspólnego z walkami jazdy polskiej z 1 Armią Konną.

Brak krytycyzmu Włodzimierza Nowaka widać także w opisie bitwy pod Komarowem stoczonej 31 sierpnia 1920 r., w tym głównie w ocenie strat poniesionych wówczas przez konnarmię: *Konnica Budionnego poniosła ciężkie straty: 1500 zabitych i jeszcze więcej rannych. Zginęło kilku dowódców sowieckich brygad, 12 komisarzy i kilka osób z osobistej ochrony dowódcy 1 Armii Konnej. Ranny został również sam Budionny* (s. 197). Niestety, w świetle znanych mi źródeł aktowych pozostałych po różnych formacjach i instytucjach 1 Armii Konnej, dane te nie wytrzymują krytyki i należy je zdecydowanie odrzucić jako nierzeczywiste. Ranny Budionny to element swoistej historycznej mitologii<sup>28</sup>.

Dokonując ogólnej oceny doboru literatury przedmiotu wykorzystanej (zarówno cytowanej w przypisach, jak i podanej w bibliografii) przez Włodzimierza Nowaka przy pracy nad recenzowaną książką, można odnieść wrażenie, iż została ona dobrana w sposób dość przypadkowy i nie jest raczej efektem pogłębionych badań bibliograficznych, jak również, że znacząca część pozycji wymienionych w bibliografii do tej książki w rzeczywistości nie jest autorowi znana<sup>29</sup>. Być może, że podobnie było też z częścią przytaczanych przez niego w bibliografii zespołów archiwalnych przechowywanych w CAW. Aby nie być gołosłownym, pozwolę sobie przytoczyć chociażby jeden przykład. Opisując walki pod Wołodarką i Hajworonem 29 maja 1920 r. oraz niepowodzenia odniesione tegoż dnia przez część oddziałów 13 DP (s. 31–34), autor nie uznał za stosowne skorzystać z co najmniej kilku bardzo wartościowych publikacji, w których zarówno opis tych walk, jak i ich ocena są pełniejsze oraz wartościowsze niż zaprezentowane przez Włodzimierza Nowaka. Dotyczy to zarówno prac powstałych przed 1939 r.<sup>30</sup> oraz chociażby jednego opracowania, które ukazało się drukiem w ostatnich latach<sup>31</sup>. Może wówczas mógłby krytycznie potraktować wykorzystane przez siebie w tej oraz w dalszych partiach jego tekstu relacje oraz wspomnienia, które z reguły, o czym zawsze należy pamiętać, przedstawiają dość subiektywny obraz wydarzeń.

<sup>26</sup> Należy dodać, iż w części znanych mi polskich materiałów źródłowych można znaleźć informacje o tym, iż w Korosteniu było wówczas aż sześć sowieckich pociągów pancernych. Nie oznacza to jednak, iż należy uznać to za prawdę.

<sup>27</sup> Zob. A. Smoliński, *Kontrowersje wokół porażki...*

<sup>28</sup> Zob. *idem*, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja...*, s. 420 i n.; *idem*, *Bilans strat w ludziach...*

<sup>29</sup> Część pozycji, które mogłyby dostarczyć bardzo wartościowej wiedzy na temat wielu opisywanych przez Nowaka epizodów oraz innych aspektów interesującej go problematyki, pomimo że zostały umieszczone w bibliografii, to jednak nie są nigdzie cytowane, nawet tam, gdzie byłyby ewidentnie pomocne. Za to w przypisach autor często przytaczał pozycje dość przypadkowe lub też o niewielkiej dla danego wątku wartości.

<sup>30</sup> Zob. np.: M. Biernacki, *op. cit.*; T. Piskor, *Działania Dywizji Kawalerii na Ukrainie od 20 IV do 20 VI 1920 roku*, Warszawa 1926; J. Litewski, W. Dziewanowski, *Dzieje 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich*, Warszawa 1932; L. Wyczółkowski, *Zarys historii wojennej 43-go Pułku Strzelców Kresowych*, Warszawa 1928; S. Bobrowski, *Zarys historii wojennej 44-go Pułku Strzelców Kresowych*, Warszawa 1929; P. Sosiałuk, *Zarys historii wojennej 50-go Pułku Strzelców Kresowych*, Warszawa 1929.

<sup>31</sup> T. Grzegorzczak, *op. cit.*



Kończąc rozważania na temat budzącego poważne wątpliwości wstępu do książki Włodzimierza Nowaka należy odnotować jeszcze jedno dość zastanawiające określenie, a mianowicie książki (...) *utrzymanej w naukowym stylu* (s. 32). Autor, niestety, nie wyjaśnia co miał na myśli, używając tego terminu. Stąd też trudności potencjalnego czytelnika w prawidłowym zrozumieniu jego intencji. Do tej pory bowiem literaturę historyczną przyjęło się dzielić na naukową, popularnonaukową oraz popularną. Obawiam się więc, że o bliżej nieokreślonym *naukowym stylu* nikt do tej pory nie słyszał.

Po tych wszystkich uwagach i zastrzeżeniach czytelnik tej pracy ze szczególną wnikliwością i krytycyzmem powinien potraktować dalszą jej treść oraz zawarte tam ustalenia. Czekają zaś na niego liczne pułapki oraz nieścisłości, a także budzące poważne wątpliwości spostrzeżenia, zbyt daleko idące uogólnienia i wnioski sformułowane przez Włodzimierza Nowaka.

Jedną z nich jest zamieszczona w pierwszym rozdziale (*Sytuacja operacyjna na Froncie Ukraińskim w końcu maja 1920 r.*) informacja, że pod koniec maja 1920 r. część odcinka obrony polskiej 6 Armii, od Jarugi po Lipowiec, wspierały: (...) *oddziały ukraińskie określane popularnie jako „Armia Pawlenki”* (s. 18, s. 25). Nic bardziej błędnego, gdyż w rzeczywistości były to formacje należące do Armii Czynnej Ukraińskiej Republiki Ludowej<sup>32</sup>, a jej ówczesnym dowódcą był gen. por. Mychajło Wołodymyrowycz Omelanowycz-Pawlenko<sup>33</sup>, a nie tajemniczy „Pawlenko”. Pomijając brak pełnych i właściwych danych personalnych oraz nazwy właściwego stopnia wojskowego tego generała, co zdaje się być regułą w tej książce, oraz poważny błąd w jego nazwisku, który wyniknął zapewne z nieznamomości choćby podstawowych zasad języka ukraińskiego, należy jednak zaznaczyć, że nie powinno używać się nieprawidłowych nazw własnych formacji wojskowych, nawet wówczas, gdy takie niewłaściwe ich formy można napotkać w źródłach lub też we współczesnej, mało pod tym względem wiarygodnej, literaturze historycznej. Rzetelny historyk powinien podchodzić do nich krytycznie. Poza tym warto zauważyć, że często, i słusznie, mamy pretensje do części zachodnich historyków oraz publicystów za przekręcanie pewnych elementów naszej rodzimej historii. Tymczasem sami postępujemy podobnie.

Jedną ze wspomnianych pułapek, sygnalizowaną zresztą już wcześniej, są przypisy. Część z nich w żaden sposób nie potwierdza faktów zawartych w treści zasadniczej książki Włodzimierza Nowaka. Autor opisując, zresztą bardzo pobieżnie, proces przerzutu 1 Armii Konnej na polski teatr działań wojennych w kwietniu oraz w maju 1920 r. wykorzystał, jak można domniemywać z treści odpowiedniego akapitu, ustalenia podawane we wcześniejszych moich publikacjach dotyczących dziejów konarmii<sup>34</sup>. W przypisie powołał się jednak nie na mnie, lecz na jedną z powszechnie znanych i wykorzystywanych także w Polsce

<sup>32</sup> Tak brzmiała wówczas ich prawidłowa nazwa. Zob. np.: Ł. Szankowski, *Ukraińska armija w borotbi za derżawnist'*, Monachium 1958; W. Weryha, *Wyzwolni zmahannja w Ukraini 1914–1923 rr. u 2-ch tomach*, t. 2, Lwów 1998; J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej 1920 roku*, Toruń 2002; S. Szajdak, *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Warszawa 2005.

<sup>33</sup> Zob. np.: M. Omelanowycz-Pawlenko, *Sphady komandarma (1917–1920)*, Kijów 2007; O. Kolanczuk, M. Łytwyn, K. Naumenko, *Biohramy heneraliw ta admiraliw ukrajinskich wijskowych formacij perszoji połowyny XX stolittja*, Lwów 1995; Ja. Tynczenko, *Ofycerskij korpus Armiji Ukrajinškoji Narodnoji Respubliki (1917–1921)*, t. 1, Kijów 2007.

<sup>34</sup> Zob. np.: A. Smoliński, *Zarys organizacji I Armii Konnej Siemiona Budionnego...*, s. 33–44; *idem*, *Zarys dziejów I Armii Konnej...*, s. 51–65; *idem*, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja...*, s. 70 i n.

publikacji źródłowych z okresu sowieckiego<sup>35</sup>, gdzie jednak we wskazanym przez niego miejscu nie ma mowy o pierwotnych planach, co do sposobu translokacji armii konnej na nowy front oraz przyczyn rezygnacji z wykorzystania kolei do przewozu podległych Budionnemu dywizji kawalerii (s. 19).

W rzeczywistości dokument ten dotyczy jedynie organizacji ostatniego etapu walk 1 Armii Konnej z resztkami „białych” wojsk Sił Zbrojnych Południa Rosji w rejonie Armawiru i Tuapse oraz ześrodkowania dywizji Budionnego w obszarze Stancicznaja–Archangielskaja–Tichorieckaja w celu odpoczynku przed planowanym przetrzucem (...) *na polski front*. Poza tym w dokumencie tym mowa jest, iż rozkazy w tej kwestii będą dopiero wydane oraz zapowiada się, że nastąpi przewóz koleją 14 Dywizji Kawalerii, ale tylko do rejonu Pietrowska<sup>36</sup>. Każdy potrafiący czytać mapę zobaczy, że to jeszcze nie był polski teatr działań wojennych, lecz nadal obszar podległy dowództwu sowieckiego Frontu Kaukaskiego. Skądinąd w analizowanej tutaj publikacji źródłowej jest znacznie więcej i na dodatek daleko ważniejszych dokumentów dotyczących tej kwestii. Rodzi się więc pytanie: czy Włodzimierz Nowak rzeczywiście korzystał z tego źródła, a jeżeli tak, to czy czytał dokładnie i zrozumiał analizowane przez siebie i przytaczane w przypisach dokumenty?

Być może, iż w ten nieumiejętny sposób Włodzimierz Nowak chciał uniknąć konieczności zacytowania prac autora, którego ustalenia widocznie go nie przekonują. Dzieje się tak nie tylko w tym przypadku.

W tym samym miejscu, opisując walki konnicy Budionnego z kawalerią Armii Ochotniczej, choć uważa, że wartość moich prac obniża świadoma rezygnacja z *szerszego omówienia wojennych losów 1 Armii Konnej* (s. 16), to jednak wydaje się, że mimo to obficie wykorzystał zawarte w nich ustalenia oraz opis przekształceń organizacyjnych w podległym Budionnemu Korpusie Konnym 10 Armii, a następnie 1 Korpusie Konnym Frontu Południowego, z którego ostatecznie powstała 1 Armia Konna<sup>37</sup>. Znowu jednakże nigdzie nie powołuje się na moje teksty. W zacytowanym zaś z moich prac opisie dokonał kilku mało szczęśliwych modyfikacji. Nie wiedzieć czemu gen. lejtn. Andriej Grigoriewicz Szkuro stał się „Andrejem Szkuro” (s. 19), a stacja kolejowa i jednocześnie kozacka stacja o pięknej nazwie Kastornaja została przemianowana na „Kastornoje” (s. 19).

Ciekawe też, gdzie Włodzimierz Nowak znalazł informacje o tym, iż 8 stycznia (1920 r. – A.S.) w *zaciętych walkach pod osłoną nocy – 4 i 6 Dywizje Kawalerii opanowały Rostów nad Donem* (s. 20). Nawet sam Budionny we „wspomnieniach” pisze, iż Rostowa nikt nie bronił, a wejście jego wojsk do miasta, w rzeczywistości zaś tylko 6 Dywizji Kawalerii, było tak niespodziewane, że ulice oraz kawiarnie i restauracje pełne były czujących się w jego murach zupełnie bezpiecznie „białych” oficerów oraz towarzyszących im cywili<sup>38</sup>.

Na marginesie przedstawionych tutaj nieścisłości rodzi się pytanie: jak mogło dojść do takiego istotnego przeinaczenia ówczesnej rzeczywistości? Przecież we wstępie Włodzimierz Nowak zapewniał potencjalnych czytelników, że dobrze zna wspomnienia

<sup>35</sup> Zob. *Diriektiwj komandowanija frontow Krasnoj Armii (1917–1922 gg.)*. Sbornik dokumentow, t. 2, Mart 1919 g. – apriel 1920 g., Moskwa 1972.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 503–505.

<sup>37</sup> Zob.: A. Smoliński, *Zarys organizacji 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego...*, s. 21–25; *idem*, *Zarys dziejów 1 Armii Konnej...*, s. 31–39; *idem*, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku*. Organizacja..., s. 40 i n.

<sup>38</sup> S. M. Budionnyj, *op. cit.*, t. 1, s. 381–382.

„komandarma” Budionnego. Tymczasem nie zauważył nawet rozbojów, jakich w zajęтым Rostowie dopuszczali się konarmiejcy, co doprowadziło do gwałtownego spadku wartości bojowej 1 Armii Konnej, czego skutki najpełniej ujawniły się już w styczniowych i lutowych walkach pod Batajskiem<sup>39</sup>.

Gwoli historycznej rzetelności należy zauważyć, iż nie wszystkie moje ustalenia, oparte na bardzo obszernej, rzeczywistej kwerendzie archiwalnej, prowadzonej głównie w Moskwie, trafiły do przekonania Włodzimierzowi Nowakowi. Jest to o tyle ciekawe, że własną wizję dziejów 1 Armii Konnej popartą, przypomnijmy, przejrzeniem aż trzech jednostek archiwalnych (teczek) oraz ustaleniami historyków piszących przed 1939 r.<sup>40</sup> uważa za niemal kanoniczną. Stąd też po raz kolejny twierdzi, iż pod koniec maja 1920 r. siły armii Budionnego wynosiły 18 000 „szabel”, czyli jak to określił autor (...) *wojska liniowego*. Poza tym pisze on, że (...) *dowództwo sowieckiej kawalerii miało w swym etacie formacje pancerne oraz inne oddziały i urzędnia tyłowe* (s. 24).

Pomijając już dziwaczność zacytowanego sformułowania, należy zauważyć, iż z przypisy do tego fragmentowi tekstu dowiadujemy się, że dane te autor zaczerpnął z jednej z trzech teczek, które badał w Moskwie (sygn. 245.3.126). Nic bardziej błędnego. W tezcze tej nie ma żadnych informacji, na których podstawie można podać choćby przybliżony stan liczebny 1 Armii Konnej w jakimkolwiek okresie jej istnienia. Znając dokładnie zawartość tej teczki<sup>41</sup>, z całą odpowiedzialnością twierdząc, że Włodzimierz Nowak wprowadza czytelników w błąd, podając nierzetelne i niesprawdzone informacje, których w żaden sposób nie jest w stanie potwierdzić odpowiednim źródłem aktowym.

W rzeczywistości jednak, gdy konarmia dotarła na obszar operacyjny sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego, służyło w niej 34 875 ludzi oraz 30 647 koni, natomiast jej uzbrojenie stanowiły 432 kaemy (przeważnie cekaemy) oraz 67 dział. Liczby te nie obejmowały jednak podległego jej lotnictwa i części oddziałów broni pancernej oraz wielu należących do niej formacji i urzędzeń tyłowych<sup>42</sup>. Ponadto znaczna część jej służb oraz różnorodnych

<sup>39</sup> Zob. A. Smoliński, *Rabunki i rozboje 1 Armii Konnej w Rostowie w styczniu 1920 r...*

<sup>40</sup> Wyrażona przez W. Nowaka we wstępie sugestia, iż pierwszeństwo w rzetelności badań dotyczących 1 Armii Konnej (...) *należy się studiom okresu międzywojennego* (s. 16) również nie jest oryginalnym pomysłem tego autora. Podobny pogląd wyraził prof. Karol Olejnik (*Książka o armii Budionnego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 1). Po raz kolejny pozwalam sobie nie zgodzić się z tym poglądem, chyba, że obydwaj Panowie mieli na uwadze pierwszeństwo chronologiczne.

<sup>41</sup> Na mikrofilmie znajdują się jedynie historyczne uwagi o formowaniu i walkach poszczególnych oddziałów 1 Armii Konnej, a także kilkadziesiąt meldunków operacyjnych. O tym, iż dokładnie znam jej zawartość, może także świadczyć i to, iż wielokrotnie cytowałem ją w wielu swoich opracowaniach dotyczących różnych aspektów dziejów konarmii, które na dodatek ukazały się znacznie wcześniej niż praca W. Nowaka.

<sup>42</sup> Z innych, znanych autorowi źródeł, wynika, iż 1 VI 1920 r. *stan obecnych w szeregach dywizji kawalerii oraz załóg pociągów pancernych* armii Budionnego wynosił 1835 ludzi komsostawu i 28 374 czerwonarmistów, w których posiadaniu znajdowało się wówczas 30 147 koni, 14 639 karabinów powtarzalnych oraz 432 kaemy i 64 działa. Wyższy był „stan spisowy”. Również te liczby nie obrazowały absolutnie całego ówczesnego stanu liczebnego 1 Armii Konnej, ponieważ nie obejmowały wielu formacji służb i instytucji tyłowych, które znacznie podwyższały jej liczebność oraz podnosiły jej potencjalne możliwości bojowe. Zob. Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw (dalej – RGWA), 245.6.101, Uprawlenieje 1 Konnoj Armii. Uprawlenieje Naczalnika Snabżenija, Dokład o sostojanii czastiej i uczeńdienij 1 Konnoj Armii po danych na 1 VI 1920 g.; *ibidem*, Swiedienije o sostojanii bronieczastiej 1 Konnoj Armii nachodiaszczichsja w diejstwujuszczej armii po danych na 1 VI 1920 g. Szerzej na temat rzeczywistego stanu organizacyjnego i liczebnego 1 Armii Konnej zob.: A. Smoliński, *Zarys dziejów 1 Armii Konnej...*, s. 57 i n.; *idem*, *Zarys organizacji 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego...*, s. 39 i n.; *idem*, *Pociągi pancerne 1 Armii Konnej...*, s. 30; *idem*, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja...*, s. 81 i n.

instytucji tyłowych znajdowała się wówczas w opóźnionych transportach kolejowych, utknęła po drodze albo też nigdy nie odeszła na polski teatr działań wojennych. Mimo to konarmia posiadała potencjalnie bardzo dużą wartość bojową, gdyż wysoki był stan liczebny jej formacji liniowych, głównie zaś wielkich jednostek kawalerii.

Te dane oraz materiał archiwalny, na którego podstawie je przygotowano, nie przekonały jednak Włodzimierza Nowaka. Szkoda, że nie przedstawił własnych wyliczeń oraz rzeczywistego – prawdziwego – źródła swoich ustaleń. Poza tym, podając takie stanowczo niepełne dane, wpisuje się w ton współczesnej historiografii rosyjskiej, podobnie jak wcześniej sowieckiej, która z reguły zaniża stan liczebny oraz potencjalną siłę bojową 1 Armii Konnej<sup>43</sup>. Zabieg taki umożliwia cytowanie, bez jakiegokolwiek komentarza, jedynie jej stanu bojowego. Wydaje się, iż może to służyć pomniejszeniu skali niepowodzeń, jakich Budionny doznał latem 1920 r. w walkach z Wojskiem Polskim oraz jego ówczesnymi sojusznikami. Tak samo, co jest zupełnie zrozumiałe, czyniono też w pozostałych krajach byłego bloku komunistycznego<sup>44</sup>.

Podobnie, również współcześnie, postępują historycy zachodni. Najlepszym tego przykładem może być znany polskiemu czytelnikowi Norman Davies<sup>45</sup>. Poza tym takie zaniżone dane, pomimo istnienia najnowszej polskojęzycznej literatury dotyczącej armii Budionnego, można napotkać także w powstałej już po 1989 r., głównie zaś w ostatnich latach, historiografii polskiej<sup>46</sup>, przy czym zauważyć należy, iż liczby te bardzo niewiele różnią się od dość orientacyjnych i szacunkowych danych, jakie w tej kwestii podawała polska literatura historyczna przed rokiem 1939<sup>47</sup>.

Ponadto Włodzimierz Nowak ma problem z właściwą interpretacją nazw i identyfikacją formacji Wojska Polskiego. Przy opisie bitwy pod Równem czytamy, że 1 lipca 1920 r. pierwszym oddziałem 1 Brygady Jazdy, który wyładował się w rejonie Zdołbunowa z transportów kolejowych, był 11 pułk piechoty (s. 98). W rzeczywistości mógł być to 11 pułk ułanów, który jednak pod Równem przybył już 21 czerwca<sup>48</sup>. Być może, że autor miał na myśli 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, którego transport kolejowy rozpoczął się właśnie 1 lipca, lecz jego pierwszy rzut dotarł do Równego dopiero 3 lipca<sup>49</sup>. O którym pułku jest mowa, tego czytelnik, niestety się nie dowie.

Podobnie jest również przy opisie walk 4 Brygady Jazdy nad Styrem 27 lipca 1920 r., w którym nie wiadomo, czy mowa jest o jakichś (...) *ułanach im. Księcia Józefa Poniatowskiego*<sup>50</sup>,

<sup>43</sup> Zob. np.: N. Je. Kakurin, W. E. Mielikow, *Graždanskaja wojna w Rossii: wojna s bielopolakami*, Moskwa 2002, s. 166 i n.; M. I. Mieltiuchow, *Sowietsko-polskije wojny. Wojenno-politiceskije protivostojanije 1918–1939 gg.*, Moskwa 2001, s. 48; Ju. Ju. Nienachow, *op. cit.*, s. 464.

<sup>44</sup> Zob. K. Gless, *Das Pferd im Militärwesen*, Berlin 1980, s. 117.

<sup>45</sup> N. Davies, *Orzeł biały – czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 1997, s. 119.

<sup>46</sup> Zob. m.in.: G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920. Działania bojowe. Kalendarium*, t. 2, Koszalin 1990, s. 38; J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2004, s. 15. Ostatnio te ewidentnie błędne i niedoszacowane dane, poza innymi istotnymi pomyłkami dotyczącymi choćby O. de B. konarmii, powielił także Lech Wyszczelski (*Wojna polsko-rosyjska 1919–1920*, t. 1..., s. 384, 402).

<sup>47</sup> Zob. M. Biernacki, *op. cit.*, s. 13.

<sup>48</sup> Zob. J. Soniński, *Zarys historii wojennej 11-go Pułku Ułanów Legionowych*, Warszawa 1928, s. 20. W tym samym czasie 11 pułk piechoty walczył nad Uborcią w rejonie Olewska i nie odbywał żadnych transportów kolejowych. Zob. R. Knauer, *Zarys historii wojennej 11-go Pułku Piechoty*, Warszawa 1930, s. 12–13.

<sup>49</sup> Zob. J. Karcz, W. Kryński, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1931, s. 36.

<sup>50</sup> Włodzimierz Nowak nie odkrył żadnej nowej, nieznananej dotąd historykom formacji polskiej jazdy, w innym bowiem miejscu (s. 155) pisze o (...) *oddziale im. ks. Józefa Poniatowskiego*. Miał na myśli 8 Pułk Ułanów Księcia

czy też o 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich (s. 144). W innym zaś miejscu pojawiają się znowu tajemnicze *1 pułk* oraz *16 pułk z artylerią*. Czytelnik musi się zatem domyślić, że zapewne mowa jest o 1 pułku szwoleżerów oraz o 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich (s. 169). Takie przykłady, niestety, można mnożyć (s. 179, 182). Choć mogą być to, przynajmniej częściowo, zwykłe pomyłki autora, a nie tylko efekt braku rzetelności i niedostatków warsztatowych, to jednak nie powinny mieć miejsca.

Podczas lektury książki czytelnik napotka także na wiele zagadek, których Włodzimierz Nowak w żaden sposób nie pomoże mu rozwikłać. Omawiając np. skład sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego, pisze on, iż oprócz innych formacji tworzyła go także (...) *2 Moskiewska Brygada Piechoty „Wochra”* (s. 25). Nie wyjaśnia jednak co to była za formacja. Tymczasem autorowi, który zajmuje się historią wojny polsko-sowieckiej powinny być również znane dzieje i organizacja sowieckich sił zbrojnych – chociażby w podstawowym zakresie. Tym samym rozszyfrowanie takiego skrótu nie powinno stanowić żadnego problemu (czytając odpowiedni fragment tekstu można mieć wątpliwości, czy Włodzimierz Nowak zdawał sobie sprawę, że ma do czynienia ze skrótowncem). W rzeczywistości była to brygada należąca do Wojsk Wewnętrznej Ochrony Republiki, czyli właśnie WOCHR. Warto też pamiętać, iż z założenia była ona przeznaczona do realizacji innych celów niż walka na froncie.

Kolejną zagadką, a właściwie dziwołogiem jest termin (...) *szyk kombinacyjny*, który podczas kampanii 1920 r. stosowała rzekomo kawaleria Budionnego (s. 225). Z opisu omawianego tam epizodu taktycznego można się jednak domyślać, że autorowi chodziło zapewne o *szyk kombinowany*, zwany też inaczej *mieszanym*, opartym o walkę w szyku pieszym i konnym.

Niekiedy też chęć podkreślenia przez Włodzimierza Nowaka zasług jazdy polskiej w ostatecznym zwycięstwie odniesionym w wojnie polsko-sowieckiej z lat 1919–1921, głównie zaś w odparciu inwazji Armii Czerwonej w 1920 r., doprowadziła do zastosowania przez niego terminologii co najmniej dość dziwnej oraz nasyconej zbytnim patosem. W zakończeniu książki napisał m.in.: *Zagon na Korosteń, przeprowadzony od 8 do 12 października 1920 r. przez oddziały Korpusu Jazdy płk. Rómmla, obok rajdów na Wilno i Koziatyn to najszczytniejsze działania jazdy polskiej w czasie wojny polsko-sowieckiej 1920 r.* (s. 239). W takim razie, jak można, czy też należałoby nazwać inne, przeprowadzone przez nią operacje? Jednocześnie na marginesie tego tekstu można sformułować kolejny zarzut pod adresem tej pracy. Wojna polsko-sowiecka trwała znacznie dłużej, gdyż rozpoczęła się już co najmniej w styczniu 1919 r., natomiast rok 1920 to tylko jedna z kampanii tej wojny.

Książka Włodzimierza Nowaka zawiera również liczne i poważne błędy rzeczowe oraz pomyłki merytoryczne, a także, jak to już wspomniano, zbyt daleko idące uogólnienia. Omawiając w rozdziale zatytułowanym *Przerwanie frontu polskiego przez 1 Armię Konną pod Samhorodkiem i Ozierną* sytuację, w jakiej armia Budionnego znalazła się po niepowodzeniach odniesionych od 29 maja do 1 czerwca 1920 r., pisze o konsultacjach sowieckiego Gławkoma (Siergieja Siergiejewicza Kamieniewa) z *Radą Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Republiki Radzieckiej* (s. 41). Należy stwierdzić, iż wówczas nie było takiego podmiotu

---

Józefa Poniatowskiego, w którego nazwie nie było jednak członu „imienia”. Szefostwo Józefa księcia Poniatowskiego traktowano w tym pułku jako rzeczywiste, a nie honorowe.

prawa międzynarodowego, ponieważ od stycznia 1918 r. była to już Rada Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowieckiej (Radzieckiej).

Kolejną ewidentną pomyłką jest informacja sugerująca jakoby jazda, a od 1924 r. kawaleria, w Wojsku Polskim II Rzeczypospolitej była (...) *rodzajem wojsk* (s. 96). Nic bardziej błędnego – oprócz piechoty i artylerii była ona jedną z trzech broni głównych<sup>51</sup>. Takie pomyłki są natomiast efektem dość powszechnego we współczesnej polskiej historiografii wojskowej, choć jednocześnie niczym nieuzasadnionego, przenoszenia obowiązującej obecnie terminologii wojskowej na wcześniejsze epoki historyczne. Warto też zauważyć, iż znajomość odpowiedniej terminologii naukowej jest wiedzą podręcznikową.

Poważnym i jednocześnie niezwykle istotnym do prawidłowego zrozumienia przez czytelnika treści książki Włodzimierza Nowaka błędem rzeczowym jest informacja jakoby utworzona w lipcu 1920 r. *operacyjna grupa jazdy*, w rzeczywistości zaś Grupa Operacyjna Jazdy, dotrwała aż do początków września tegoż roku, kiedy to sformowano na jej bazie Korpus Jazdy płk. Juliusza Rómmła (s. 211)<sup>52</sup>. Grupa Operacyjna Jazdy przetrwała jedynie do 14 sierpnia, kiedy ukazał się odpowiedni rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego o jej rozwiązaniu<sup>53</sup>.

Podobnego rodzaju poważne pomyłki dotyczą również ówczesnej organizacji Armii Czerwonej. Według Włodzimierza Nowaka, 12 września 1920 r. *Sowiecka 12 Armia stanowiła północne skrzydło wojsk Frontu Południowo-Zachodniego i cofała się na Kowel* (...) (s. 214)<sup>54</sup>. Nic bardziej błędnego, gdyż od 14 sierpnia do 26 września 1920 r. włącznie podlegała ona dowódcy Frontu Zachodniego, a w skład Frontu Południowo-Zachodniego powróciła dopiero następnego dnia.

Poza tym nie można się też zgodzić ze stwierdzeniem, iż podczas bitwy pod Równem *W czasie przegrupowania bolszewicy kawalerzyści napadli, a następnie zarekwirowali tabor ciężki 3 Dywizji Piechoty Legionów* (s. 107). Zdobyczy nie trzeba rekwirować, gdyż i tak należy ona do zwycięzcy, natomiast rekwizycje przeprowadza się wyłącznie wśród ludności cywilnej we własnym kraju, a w razie konieczności na obszarze nieprzyjacielskim.

Podobnie jest też z opisywanym przez Włodzimierza Nowaka manewrem 1 Dywizji Jazdy: (...) *gdy jeden rzut straży wykonywał odskok do przodu, drugi ubezpieczał jego odwrot, odpierając atak kawalerii przeciwnika* (s. 173). Odskok, jako manewr stosowany z reguły podczas odwrotu, a polegający na gwałtownym zerwaniu styczności z napierającym

<sup>51</sup> Poza częścią wcześniej cytowanej literatury zob. także: *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990; M. Cieplewicz, *Wojsko Polskie w latach 1921–1926. Organizacja, wyposażenie, wyszkolenie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998; P. Stawecki, *Wojsko marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V 1926–12 V 1935*, Warszawa 2004; L. Wyszczelski, *Wojsko Piłsudskiego. Wojsko Polskie w latach 1926–1935*, Warszawa 2005; *idem*, *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006; *idem*, *Od demobilizacji do zamachu majowego. Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Warszawa 2007.

<sup>52</sup> W innym miejscu (s. 180) autor napisał, iż rozwiązano ją już 12 VIII 1920 r. na mocy rozkazu Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Tymczasem tego dnia ukazał się jedynie rozkaz o utworzeniu Dywizji Jazdy pod dowództwem gen. por. Aleksandra Karnickiego. Zob. CAW, 301.7.98, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, Oddział I, Rozkaz szefa Oddziału I NDWP l.dz. 10396 z 12 VIII 1920.

<sup>53</sup> Zob. *ibidem*, 301.7.99, Rozkaz szefa Oddziału I NDWP l.dz. 10635 z 14 VIII 1920; A. Smoliński, *Organizacja wielkich jednostek kawalerii i oddziałów artylerii konnej w okresie od marca 1919 r. do sierpnia 1939 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1994, t. 36, s. 186.

<sup>54</sup> Na następnej stronie (s. 215) autor podaje, że już 13 IX 1920 dowództwo 12 Armii otrzymało dyrektywę operacyjną od dowódcy Frontu Zachodniego. Wynika z tego, iż W. Nowak sam nie wie, podobnie jak autorzy, z których dorobku bezkrytycznie korzystał, jaka była wówczas podległość operacyjna 12 Armii.

nieprzyjacielem, zawsze następował do tyłu, a nie do przodu. W przeciwnym wypadku mielibyśmy do czynienia z próbą natarcia i niepotrzebne byłoby ubezpieczenie odwrotu.

Oprócz tego autor, bezkrytycznie powtarzając wcześniejszą polską literaturę, szafuje pojęciem „Kozak” (np. s. 218–219). Tymczasem ta nazwa, pisana małą literą, oznacza żołnierza jednego z wielu rosyjskich wojsk kozackich. Tych zaś, wbrew temu co sugeruje starsza polska historiografia, w 1 Armii Konnej, poza 14 Dywizją Kawalerii, było stosunkowo niewiele. Nie było też w ówczesnej konarmii takiej nazwy stopnia wojskowego<sup>55</sup>. Tak ewidentne błędy wynikają ze słabej, niestety, znajomości opisywanej przez Włodzimierza Nowaka problematyki.

Pewne wątki zawarte w recenzowanym opracowaniu należałoby nieco uściślić w celu lepszego ich zrozumienia. Tak jest choćby w przypadku opisu tworzenia na Froncie Ukraińskim znajdującej się pod jednolitym dowództwem grupy jazdy, którą autor ten nazwał *konną grupą taktyczną* (s. 48–51, 58–59, 63). Pierwotny rozkaz w tej kwestii rzeczywiście ukazał się już 3 czerwca 1920 r. Ostatecznie jednak, wskutek skomplikowanej sytuacji operacyjnej na froncie, rzeczywisty proces jej tworzenia przeciągnął się aż do godzin porannych 9 czerwca, gdy wyszedł pierwszy rozkaz podpisany przez gen. ppor. Jana Sawickiego, który być może zaledwie dzień wcześniej zastąpił na tym stanowisku dotychczasowego jej dowódcę oraz swego niedawnego przełożonego, gen. por. Aleksandra Karnickiego. Poza tym został on wówczas dowódcą mocno już osłabionej liczebnie i wyczerpanej Dywizji Jazdy, do której ostatecznie wcielono jego macierzystą 3 Brygadę Jazdy. Tak wzmocniona Dywizja Jazdy wchodziła w skład 6 Armii. Widać zatem, iż był to długi i skomplikowany proces i warto byłoby jednoznacznie ustalić, kiedy się zakończył<sup>56</sup>. Włodzimierz Nowak twierdzi, iż stało się to już 8 czerwca 1920 r. (s. 63).

Takie same uwagi można też poczynić odnośnie stwierdzenia, iż we wrześniu 1920 r. (...) *dochodziło do poddawania się całych oddziałów i mniejszych grup żołnierzy* (s. 217). Dezercje, oczywiście były, ale we wrześniu dotyczyło to jedynie dwóch zorganizowanych i większych grup. Zauważyć też należy, iż mówią o tym wyłącznie polskie źródła, stąd też trzeba odnosić się do nich z pewną ostrożnością, zwłaszcza do podawanej w nich liczby dezerterów<sup>57</sup>.

Kończąc ocenę recenzowanej pracy należy zauważyć, iż stanowczo zbyt mało miejsca poświęcono w niej opisowi taktyki stosowanej przez konarnię podczas walk toczonych na polskim teatrze działań wojennych. Wzmianki na ten temat pojawiają się jedynie jako

<sup>55</sup> Zob. np.: A. Smoliński *Zarys dziejów 1 Armii Konnej...*; *idem*, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja...*

<sup>56</sup> Zob. np.: M. Biernacki, *op. cit.*, s. 85–95; T. Piskor, *op. cit.*, s. 186–210; A. Smoliński, *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12 X 1918 r. do 25 IV 1920 r.*, Toruń 1999; *idem*, *Formowanie pierwszej Dywizji Jazdy, „Przegląd Kawalerii i Broni Panczernej”* (Londyn) 2000, t. 24, nr 160; *idem*, *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej oraz Robotniczo-Chłopskiej...*

<sup>57</sup> Zob. Archiwum Akt Nowych, A/II/88, Attaché Wojskowi RP 1918–1939, Komunikat informacyjny nr 29 o sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej z 20 IX 1920, Oddział II Sztabu Generalnego NDWP nr 43247/II z 22 IX 1920; S. Rostworowski, *Listy z wojny polsko-bolszewickiej 1918–1920*, wybór i oprac. S. J. Rostworowski, Warszawa 1995, s. 323; S. Rachalewski, *Szabla na kilimie. Ze szwadronami 203 Pułku Ułanów w r. 1920*, Łódź 1938, s. 107; Z. Karpus, *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Toruń 1999, s. 137; A. Smoliński, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja...*, s. 420 i n.; *idem*, *Dezercje z 1 Armii Konnej podczas jej walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 r...*, s. 159–182.

wstawki wplecione do tekstu właściwej narracji. Poza tym często, co sygnalizowano już wcześniej, podawane są one w trudny do zaakceptowania sposób (s. 34, 38, 40, 46, 54, 75, 76). Tymczasem informacje tego typu są niezmiernie ważne, a nawet wręcz niezbędne do próby sformułowania prawidłowej oceny rozmiarów oraz przyczyn zarówno sukcesów strony polskiej, jak i skali porażki 1 Armii Konnej, a przede wszystkim do wyciągnięcia poprawnych wniosków wypływających z tych faktów.

W rzeczywistości, pomijając kwestię sposobu wykorzystania przez Sztab Polowy 1 Armii Konnej pociągów pancernych<sup>58</sup> oraz lotnictwa<sup>59</sup>, zbyt często podstawową formą walki konarmiejców były czołowe ataki na umocnione i obsadzone przez piechotę polskie pozycje, prowadzone na dodatek w szyku konnym. Ponadto wielokrotnie brak stosowania kombinacji walki w szyku pieszym i konnym przysparzał pułkom, brygadom i dywizjom armii Budionnego niepotrzebnych strat i często był także źródłem porażek<sup>60</sup>. Jest też rzeczą charakterystyczną, iż działanie w szyku pieszym w wielu przypadkach traktowano jako wymuszoną formę walki, a nie jako naturalne rozwiązanie taktyczne<sup>61</sup>.

Nie oznacza to jednak, że nigdy i nigdzie nie stosowano bardziej rozsądnych i skutecznych rozwiązań taktycznych. Według wspomnień jednego z ówczesnych polskich przeciwników 1 Armii Konnej dotyczących starcia 12 pułku piechoty z 6 Dywizji Piechoty z kawalerią Budionnego 19 czerwca 1920 r. pod wsią Suszki: *Nieprzyjaciel nacierał pięcioma, a nawet sześcioma liniami pieszymi i konnymi, za którymi dopiero postępowała zwarta jazda. W pierwszej linii posuwały się lkm, za nimi dopiero dalsze linie, poprzedzone przez ckm, umieszczone na wozach i bryczkach (czyli na taczankach – A.S.). Każda rozbita linia (ława) była zastąpiona natychmiast nową. Artyleria nieprzyjacielska strzelała z otwartego pola, z odległości 3500 do 1000 m i znakomicie wspomagała swoją jazdę<sup>62</sup>.*

W walce konnej z jazdą Wojska Polskiego konarmiejcy, podobnie zresztą jak polscy szwoleżerowie i ułani, stosowali stary i wypróbowany szyk zwany ławą. Po latach jeden z ówczesnych ułanów wspominał: *(...) ława to był luźny szyk bojowy szwadronu lub pułku, opisany w rosyjskim regulaminie kawalerii w aneksie zatytułowanym „dla jednostek kozackich”, ale często był stosowany również przez regularną kawalerię (czyli formacje gwardii oraz*

<sup>58</sup> Szerzej zob. A. Smoliński, *Pociągi pancerne I Armii Konnej...*; idem, *Pociągi pancerne I Armii Konnej podczas walk na polskim...*

<sup>59</sup> Szerzej zob. idem, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja...*

<sup>60</sup> Jedną z takich sytuacji opisał Siemion Budionny (*Projdiennyj put'*, t. 2, s. 229–230). Omawiając walki pod Brodami (25 VII 1920), napisał: *Zdecydowaliśmy zaatakować przeciwnika o godzinie 12. O ustalonym czasie zagrzmiała nasza artyleria (...). Kiedy ucił huk artyleryjskiej kanonady, wielotysięczna ława konnicy, wspierana ogniem karabinów maszynowych strzelających z taczanek, z okrzykiem hura ze wszystkich stron ruszyła na okopy przeciwnika. Wydawało się, że nic nie może zatrzymać tego mknącego niepowstrzymanie potoku niczym huragan lub jak górską rzeką albo powódź, zdolnego zniszczyć wszystko, co napotka na swojej drodze. Jednak nieprzyjaciel nawet nie drgnął i okazywał zadziwiający spokój. Nasze oddziały zostały natomiast przywitane silnym ogniem. Konarmiejcy nie wytrzymali tego i odskoczyli w położenie wyjściowe, skąd rozpoczął się atak. Potem nastąpiło drugie, trzecie... i piąte natarcie w szyku konnym i pieszym. Manewrowaliśmy poszczególnymi pułkami i brygadami, próbując znaleźć słaby punkt w nieprzyjacielskiej obronie. Wszystko jednak na próżno, gdyż przeciwnik wszędzie walczył z ogromnym uporem. Nieustający ciężki bój trwał cały dzień. Lufy karabinów maszynowych stały się czerwone.*

<sup>61</sup> RGWA, 7946.1.8, Uprawnienie Osoboj Kawalerijskoj Gruppy 1 Konnoj Armii, Swodka komandujuszczego Osoboj Kawalerijskoj Gruppy 1 Konnoj Armii ot 17 VII 1920 g.; CAW, 380.2.92, Sprzymierzona Armia Ukrainśka, opracowanie „Bolszowycza kinnota ta iji protywynyky”.

<sup>62</sup> K. Raszewski, *Wspomnienia z własnych przeżyć do końca roku 1920*, Poznań b.r.w., s. 218.



liniowe – A.S.). Ograniczę się do zrelacjonowania, że był to słynny tatarski półksiężyc. Szwadrony (w przypadku pojedynczego szwadronu plutony) rozsypywały się w linię harcowników, a przy tym skrzydłowe pododdziały szły wysunięte w przód w stosunku do środkowych. Z tyłu za środkiem pierwszego rzutu posuwał się w zwartym szyku tak zwany „majak” (dla pułku szwadron, dla szwadronu pluton). Juczne karabiny maszynowe szły przy „majaku”, taczanki w łańcuchach pierwszego rzutu. Takie ugrupowanie ułatwiało zwrot całej ławy w prawo i w lewo, choć był to skomplikowany manewr (...). Kawaleria polska w 1920 roku stosowała go dosyć często, podobnie jak i strona przeciwna. (...) Szarżowano z reguły w szykach luźnych przeciwko szykom luźnym i nie przypominam sobie przypadku, aby się dwie ławy zwały w walce wręcz<sup>63</sup>. (...) W ostatecznym wyniku – albo nie dochodził atakujący, powstrzymany ogniem (głównie) taczanek, albo – tak było najczęściej – nie wytrzymała ława atakowana i w obliczu grożącego uderzenia zawracała konie i wycofywała się pod osłonę swoich karabinów maszynowych lub (i) maski terenowej. Atakujący rąbali wtedy tylko nielicznych, którzy z jakiegoś powodu pozostali z tyłu. Do rzeczywistej rąbaniny dochodziło w razie udanego zaskoczenia przeciwnika przeważającą siłą (...). Co innego w szarży przeciwko piechocie: jak się już dojechało do tyraliery i przejechało przez nią, to sprawa była wygrana. Ci piechurzy, którzy nie rzucili broni, ginęli od lancy czy szabli, a ucieczka – jak wiadomo – także kończyła się szpetnie<sup>64</sup>.

Niezwykle ważnym elementem taktyki konarmiejców było wykorzystanie ognia cekaemów umieszczonych na taczankach: *Ulubionym systemem jazdy Budiennego* (tak w cytowanych tutaj wspomnieniach – A.S.) podczas tej kampanii (1920 r. – A.S.) było wciąganie oddziałów polskiej jazdy w zasadzki, udawanie odwrotu w kierunku jakiegoś lasu lub wsi, obsadzonych gęsto karabinami maszynowymi na taczankach, i zasypywanie morderczym ogniem (...) naszych kawalerzystów. (...) Taczanki nawet przy rzeczywistym odwróceniu jazdy Budiennego (bo nie wszystkie zasadzki kończyły się dla wroga pomyślnie) sypały bez ustanku gradem kul w stronę ścigającej naszej jazdy. Moc kul biła w ziemię lub „Panu Bogu w okno”,

<sup>63</sup> Poglądu tego zdaje się nie potwierdzać lektura wspomnień innych ówczesnych żołnierzy walczących z 1 Armią Konną. Zob. np.: J. Rómmel, *Moje walki z Budiennym. Dziennik wojenny b. d-cy 1 Dywizji Kawalerii generała...*, Lwów b.r.w., s. 68–69; CAW, 400.263, Relacje, S. Laudański, *Dzieje Pułku 3-go Ułanów (1917–1921)*, Tarnowski Góry, w marcu 1926 r.; *Wspomnienia ułańskie*, red. J. Onyszkiewicz-Jacyna, Londyn 1977; J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994; K. Krzczunowicz, *Ułani Księcia Józefa. Historia 8 Pułku Ułanów ks. Józefa Poniatowskiego 1784–1945*, Londyn 1960; *idem, Ostatnia kampania konna...* Komandarm Siemion Budionny (op. cit., t. 2, s. 166) po latach tak opisał jedną z walk wręcz na białą broń pod Nowogrodem Wołyńskim 27 VI 1920 r.: *Z Nowogrodu Wołyńskiego wyskoczył pułk ułanów i skierował się na skrzydło brygady Koliesowa* (Iwan Piotrowicz Koliesow – dowódca 3 Brygady 6 Dywizji Kawalerii – A.S.). *Dobrze, że nasi w porę zauważyli ten manewr. Na spotkanie ułanów pomknął 36 pułk kawalerii Jefima Wierbicza. Nastąpiło starcie pułków i rozpoczęła się sroga rąbanina. Widziałem, jak Wierbicz z dziesiątką konarmiejców wlał się w szyk białych Polaków i począł go łamać. Minęło kilka minut i ułani drgnęli. Tylko dobre i syte konie uratowały ich od pełnego rozbitcia. W innym miejscu (*ibidem*, s. 234–235), opisując starcie 4 Dywizji Kawalerii z 4 Brygadą Jazdy Wojska Polskiego (27 VII 1920 r. podczas bitwy pod Brodami), napisał: *Najeżona setkami błyszczących szaszek ława konarmiejców ruszyła przeciwko atakującym ułanom. I oto doszło do zwarcia kawalerii, która zakręciła się jak w wielkim wodnym wirze. Krzyki hura zmieszały się z brzękiem metalu, okropnymi przekleństwami, jękami i krzykami rannych, z tupotem i charczeniem i rżeniem koni. Polscy kawalerzyści walczyli wytrwale i rąbali z wściekłością. Ich wielkie i silne konie przewracały osłabione i zmęczone konie konarmiejców, trątały rannych. Odważnie walczyli też nasi bojcy. Ci, którzy utracili konie lub zostali ranni opuszczali pole walki. O kolejnym podobnym starciu pomiędzy tymi samymi formacjami komandarm napisał także pod datą 28 VII (*ibidem*, s. 238). Zob. też. *ibidem*, s. 249, 264.**

<sup>64</sup> F. Skibiński, *Ułańska młodość 1917–1939*, Warszawa 1989, s. 117–120.

bo przy szybkim ruchu uciekającej taczanki celowanie było trudne – niemniej wobec ogromnej ilości tych wózków (...) i niestającego ognia jazda nasza poniosła szalone straty<sup>65</sup>.

Pod wpływem tej taktyki oraz wskutek innych doświadczeń wynikających ze starć jazdy Wojska Polskiego z „czerwoną konnicą” w 1920 r. taczanki znalazły się również na uzbrojeniu kawalerii polskiej, gdzie używano ich w podobny sposób, jak w dywizjach 1 Armii Konnej. W przypadku Wojska Polskiego jednak nie oznaczało to całkowitej rezygnacji z jucznego sposobu transportu cekaemów<sup>66</sup>.

Na marginesie tych rozważań należy zauważyć, że podczas planowania działań bojowych przez Sztab Polowy 1 Armii Konnej oraz podczas realizacji wydawanych przez niego rozkazów podczas kampanii 1920 r., przynajmniej teoretycznie, natarcie starano się prowadzić w taki sposób, aby w możliwie największym stopniu zminimalizować ponoszone straty w ludziach i koniach. Podstawowym zaś sposobem realizacji takiego założenia było omijanie rozpoznanych ośrodków poważniejszego oporu przeciwnika i dążenie do odnalezienia najsłabszego punktu jego obrony w celu jak najszybszego przełamania nieprzyjacielskiego frontu oraz wyjścia na jego skrzydła i tyły, a także na linie komunikacyjne, węzły łączności itd. Tam dopiero dywizje konne z reguły przystępowały do walki, zwalczając siłę żywą oraz techniczne środki walki i infrastrukturę wojskową strony przeciwnej<sup>67</sup>. Likwidacją zaś pozostałych na linii frontu formacji nieprzyjacielskich miały zajmować się z reguły przydzielane Budionnemu dywizje strzelców. W przypadku polskim teatrze działań wojennych z zasady nie były one jednak w stanie w pełni wypełnić stawianych im zadań<sup>68</sup>.

Stąd też przed podjęciem działań ofensywnych armia starała się zająć jak najszerszy front, zostawiając jedną lub dwie dywizje kawalerii w drugiej linii<sup>69</sup>. Pozostawianie takiego odwodu miało na celu przygotowanie odpowiednich sił zdolnych do natychmiastowego wyjścia w przestrzeń operacyjną poprzez wyłom dokonany we froncie przeciwnika<sup>70</sup>.

<sup>65</sup> T. Kossak, *Wspomnienia wojenne 1918–1920*, Kraków 1925, s. 119–120. Zob. też Biblioteka Narodowa (dalej – BN), mf. 68867, Archiwum Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki we Lwowie, Partyzancko-Powstańczy Sztab Ukraiński, Dokład ot 11 po 15 VIII 1920 r. przedstawnika Ukrajnińskoho Heneralnoho Sztabu pry Sztabi Pwd. Sch. Fronta ot 15 VIII 1920 r.; *ibidem*, Dodatek do ohlady z 5 po 15 IX 1920 r. Przykłady skutecznego wykorzystania taczanek przez formacje 1 Armii Konnej podczas walk na froncie polskim podaje również Siemion Budionny (*op. cit.*, t. 2, s. 86).

<sup>66</sup> Zob. m.in.: J. Wielhorski, *Organizacja pułku kawalerii wg elaboratu mob. Wrzesień 1939*, cz. 2, *Szwadron ciężkich karabinów maszynowych*, „Przegląd Zrzeszenia Kół Pułkowych Kawalerii” (Londyn) 1959, nr 16; P. Laskowski, *Taczanka*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” (Londyn) 1964, t. 5, nr 33; 1998, t. 23, nr 156; S. Mączka, *Taczanki w 1920 r.*, *ibidem* 1973, nr 72.

<sup>67</sup> Głównym celem rajdów miało być wywołanie paniki i chaosu na tyłach wojsk przeciwnika oraz dezorganizacja ich systemu dowodzenia i zaopatrzenia. Ważne było też oddziaływanie na morale jego żołnierzy. Metoda ta okazała się dość skuteczna także na polskim teatrze działań wojennych, szczególnie w czerwcu i lipcu 1920 r. Józef Piłsudski (*Rok 1920*, Łódź 1989, s. 38–39, 43, 45) kilka lat po tamtych wydarzeniach wspominał: *Ten nowy instrument walki, jakim okazała się dla naszych nieprzygotowanych do tego wojsk jazda Budionnego, stawał się jakąś legendarną, nieprzewidywaną siłą. I rzecz można, że im dalej od frontu, tym wpływ tej sugestii (...) był silniejszy i bardziej nieodparty. Zaczynał się formować w ten sposób dla mnie najniebezpieczniejszy front, front wewnętrzny.*

<sup>68</sup> Wskutek tego 1 Armia Konna, pomimo posiadania z reguły zdecydowanej przewagi, niekiedy była zmuszana do przyjmowania walki w warunkach i w momencie narzuconym jej przez stronę polską. Z reguły efektem był wzrost strat oraz zmęczenie ludzi i koni, a także konieczność wykonywania licznych długotrwałych marszów i manewrów. Najważniejszym skutkiem było, iż Budionnemu praktycznie nigdy nie udało się rozbić i pobić poważniejszych sił polskich w takim stopniu, aby nie były one przez dłuższy czas zdolne do walki i stawiania twardego oporu.

<sup>69</sup> Podobne rezerwy tworzone również w dywizjach kawalerii, gdzie z reguły w drugiej linii pozostawiano jedną z brygad.

<sup>70</sup> Zob. M. Biernacki, *op. cit.*, s. 22 i n.

W taki sposób starano się bowiem wykorzystywać doświadczenia zdobyte podczas rosyjskiej wojny domowej. Warto też jeszcze raz podkreślić, iż przynajmniej teoretycznie ważną rolę w działaniach tego typu przeznaczano technicznym środkom walki, głównie pociągami i samochodom pancernym. Poza niską skutecznością wykorzystania wielkich jednostek piechoty podczas walk z Wojskiem Polskim nie zawsze sprawdzały się też pozostałe wskazane powyżej rozwiązania taktyczne<sup>71</sup>.

Podczas natarcia w szyku konnym pułki, brygady i dywizje 1 Armii Konnej wysuwały przed front na odległość 200–300 m cekaemy na taczankach. Ich zadaniem było ogniowe przygotowanie ataku lub też osłona odwrotu sił własnych. W razie natrafienia formacji „czerwonej konnicy” poruszających się w szyku konnym na poważniejszy opór lub też kontratak przeciwnika, niemal natychmiast wycofywały się one poza linię własnych karabinów maszynowych<sup>72</sup>.

Ponadto zarówno podczas wszystkich typów i form działań ofensywnych, jak i defensywnych pułki oraz brygady wspierał ogień przydzielanych im baterii artylerii konnej. Zasadniczą cechą organizacji dowodzenia artylerią konną w Armii Czerwonej była decentralizacja polegająca na tym, iż w dywizji kawalerii pojedyncze baterie przydzielało się do dyspozycji poszczególnych brygad lub pułków<sup>73</sup>.

Często w natarciu brały udział posiadane przez dywizje samochody pancerne. W wielu przypadkach stanowiły one niezwykle cenne i skuteczne wzmocnienie ich siły przebojowej<sup>74</sup>.

Warto też zauważyć, iż w książce Włodzimierza Nowaka nie ma praktycznie żadnych informacji na temat taktyki stosowanej wówczas przez jazdę samodzielną Wojska Polskiego.

Formułując ostateczne wnioski wypływające z tej, siłą rzeczy jedynie skrótowej recenzji książki Włodzimierza Nowaka, należy stwierdzić, że liczba błędów, nieścisłości, uproszczeń, zbyt daleko idących uogólnień, potknięć terminologicznych oraz innych poważnych usterek i niedociągnięć dyskwalifikuje ją jako pracę naukową. Pomimo pozorów naukowości, głównie w postaci przypisów, nie jest to nawet opracowanie popularnonaukowe. Treść pracy takiego typu musi bowiem w prawidłowy i wyważony sposób odzwierciedlać najnowsze osiągnięcia zawarte w pracach o charakterze naukowym. Tymczasem omawiana

<sup>71</sup> Warto zauważyć, że pomimo stosowania tej nieco kunktatorskiej taktyki, działania 1 Armii Konnej podczas jej walk z Wojskiem Polskim w 1920 r. uzyskiwały z reguły wyższą ocenę, niż to miało miejsce w przypadku 3 Korpusu Konnego. Zob.: S. Szepetycki, *Front Litewsko-Białoruski. 10 marca 1919–30 lipca 1920*, Kraków 1925; L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990.

<sup>72</sup> CAW, 380.2.92, Sprzymierzona Armia Ukraińska, opracowanie „Bolszowicka kinnota ta iji protywnyky”; BN, mf. 68867, Archiwum Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki we Lwowie, Partyzancko-Powstańczy Sztab Ukraiński, Dokład ot 11 po 15 VIII 1920 r. przedstawnika Ukrajnińskoho Heneralnoho Sztabu pry Sztabi Pwd. Sch. Fronta ot 15 VIII 1920 r.; *ibidem*, Dodatek do ohladu z 5 po 15 IX 1920 r.

<sup>73</sup> Szerzej zob. CAW, 303.4.3233, Oddział II Sztabu Głównego, Studium artylerii wojsk obcych za rok 1938. Część II. Zasady działań taktycznych. B. Artyleria sowiecka – Departament Artylerii MSWojsk. L. 400/Tj.Stud.Og., Warszawa, styczeń 1939 r.; I. Błagowieszczanski, *Zarys rozwoju i zasad użycia artylerii Armii Radzieckiej w okresie międzywojennym i w latach Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR*, Warszawa 1967.

<sup>74</sup> RGWA, 245.3.22, Uprawlenije 1 Konnoj Armii, Operatiwnyj Otdiel Armii, Swiedenije Naczalnika Polewogo Sztaba 1 Konnoj Armii ot 5 IX 1920 g.; *ibidem*, 245.8.3, Dokład komandarma Budionnogo ot 6 IX 1920 g.; Centralnyj Derżawnyj Archiw Wyszczych Orhaniw Włady ta Uprawlinnja Ukrainy, 17.1.138, Wsuekrajnińska Centralna Komisja po Borotbi z Dezertyrstwom pry Komandujuczym Wsima Zbrojnymy Syłamy na Ukraini, Dokład Polewogo Sztaba 1 Konnoj Armii ot 10 IX 1920 g.; BN, mf. 68867, Archiwum Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki we Lwowie, Partyzancko-Powstańczy Sztab Ukraiński, Dokład ot 11 po 15 VIII 1920 r. przedstawnika Ukrajnińskoho Heneralnoho Sztabu pry Sztabi Pwd. Sch. Fronta ot 15 VIII 1920 r.; *ibidem*, Dodatek do ohladu z 5 po 15 IX 1920 r.; T. Piskor, *op. cit.*, s. 142 i n.

publikacja, pomimo zapewnień jej autora, nie jest efektem rzetelnej i celowo przemyślanej polskojęzycznej kwerendy bibliograficznej i archiwalnej, ani tym bardziej jakiejś istotniejszej i wartościowszej kwerendy prowadzonej w archiwach moskiewskich oraz rosyjsko- i ukraińskojęzycznej literaturze przedmiotu.

Może w takim razie jest to opracowanie (...) *utrzymane w naukowym stylu*? Jeżeli tak, to na naszych oczach, obym był złym prorokiem, powstaje jakiś nowy rodzaj literatury, którego jedną z cech charakterystycznych, poza niekompetencją i naukową nonszalancją, będzie także ustawiczne naruszanie dobrych obyczajów panujących dotychczas w polskiej nauce historycznej, polegające głównie na braku właściwego traktowania i wykorzystywania cudzych osiągnięć naukowych.

Tak więc praca Włodzimierza Nowaka, podobnie jak wiele innych ukazujących się po 1989 r. opracowań, nie wnosi niczego nowego do dziejów ani 1 Armii Konnej, ani historii jazdy ówczesnego Wojska Polskiego, ani też do naszej dotychczasowej wiedzy o wojnie polsko-sowieckiej. Wymowa przytoczonych w niej faktów i opisanych wydarzeń praktycznie w żaden sposób nie wykracza poza ustalenia polskiej historiografii powstałe przed 1939 r. Zawiera ona za to wiele zupełnie niepotrzebnych błędów, nieścisłości i zbyt daleko idących uproszczeń.

Jej autor nie zauważył bowiem i nie potrafił w żaden pożyteczny i rzetelny sposób wykorzystać najnowszych opracowań dotyczących interesującej go problematyki, które powstały w oparciu o zupełnie nowe, dotychczas szerzej nie wykorzystywane przez polskich historyków, obce źródła, głównie archiwalne. Tymczasem obraz, jaki wyłania się z ich dogłębnej i metodycznie przeprowadzanej analizy, w wielu aspektach jest zupełnie odmienny od tego, co było obowiązujące w dotychczasowej historiografii polskiej. Warto też zauważyć, iż te ostatnie uwagi dotyczą właśnie dziejów dowodzonej przez Siemiona Budionnego 1 Armii Konnej. Szkoda, że Włodzimierz Nowak nie zechciał z nich skorzystać. Przecież, m.in. to właśnie do takich autorów, jak on adresowane są publikacje tego typu.

*Aleksander Smoliński*

## ALEKSANDROWI SMOLIŃSKIEMU W ODPOWIEDZI

Zapoznawszy się z tekstem niezwykle rozbudowanej recenzji Aleksandra Smolińskiego uznałem, że nie mogę pozostawić jej bez odpowiedzi. Kilka uwag wstępnych: w recenzji uderza przede wszystkim zaburzenie proporcji – zarzuty wobec mojej książki zajmują stosunkowo mało miejsca i giną w gąszczu niezwykle obszernych wywodów zaczerpniętych z różnych opracowań Autora recenzji, nie mających najczęściej bezpośredniego z nią związku. Wydaje się, że Aleksander Smoliński stara się zaprezentować i zareklamować własny dorobek naukowy. Nadmiernie rozbudowane przypisy są charakterystyczne dla pisarstwa Autora recenzji, zajmują znacznie więcej miejsca niż tekst zasadniczy i z tego powodu treść recenzji wygląda wręcz karykaturalnie. Moim zdaniem, jest to bliższe bibliografii przedmiotu, w której Autor recenzji pragnie popisać się przed Czytelnikami erudycją.